

Elżbieta Szyszlak

## Dylematy tożsamościowe Bułgarii i Rumunii

### Wstęp

Podobieństwo doświadczeń historycznych, zwłaszcza okresu przynależności do wspólnego bloku ideologiczno-politycznego, problemy z transformacją ustrojową oraz gospodarczą po 1989 r., wreszcie wejście razem do struktur zachodnich – Unii Europejskiej (UE) i Sojuszu Północnoatlantyckiego (NATO) sprzyjają postrzeganiu w Polsce Bułgarii i Rumunii w perspektywie porównawczej, lecz z naciskiem na elementy wspólne. Takie podejście wydaje się właściwe również dla analizy problemu tożsamości tych krajów, ukształtowanej wszak pod wpływem wciąż żywych i obecnych w powszechnej świadomości a przy tym gloryfikujących przeszłość mitów<sup>1</sup>, obecnego przez wiele wieków zagrożenia osmańskiego, w przypadku Bułgarów dramatycznego w skutkach, problemów z utrzymaniem/stworzeniem własnego państwa oraz niebezpieczeństwa ze strony silniejszego narodu dążącego do ich asymilacji (Węgrzy, Grecy)<sup>2</sup>. Nieczęsto jednak zdajemy sobie sprawę z różnic dzielących te kraje. Główną tezę stanowi w niniejszym tekście konstatacja, iż jedną z najbardziej różnicujących je kwestii jest problem ich przynależności do określonego regionu Europy, czyli niejako „tożsamości regionalnej”, który w sposób pośredni/bezpośredni przekłada się na ich politykę zagraniczną. Z tego też względu w opracowaniu przedstawione zostaną czynniki wpływające na umiejscowienie omawianych państw w danej, wyodrębnionej na podstawie kryteriów geocywilizacyjnych/geopolitycznych, części Europy oraz podjęta próba odpowiedzi na pytanie, jak same siebie w tym kontekście postrzegają i jaki jest ich stosunek do własnej tożsamości.

---

<sup>1</sup> Zob. szerzej: L. Boia, *Rumuni: świadomość, mity, historia*, Kraków 2003; Z. Klein, *Bułgaria: szkice z dziejów najnowszych*, Pułtusk 2005.

<sup>2</sup> R. Szul, *Język, naród, państwo. Język jako zjawisko polityczne*, Warszawa 2009, s. 86, 281.

## Rumuńskie narracje tożsamościowe

Podejmując próbę charakterystyki narracji tożsamościowej Rumunów warto zwrócić uwagę, iż poszukując początków kultury rumuńskiej odwołuje się ona przede wszystkim do dwóch faktów: istnienia na ziemiach dzisiejszej Rumunii państwa Daków oraz okresu ich przynależności w charakterze odrębnej prowincji do państwa rzymskiego i związanej z tym obecności na tym terenie wojsk rzymskich i rzymskich osadników<sup>3</sup>. Istotną rolę odgrywa przy tym również zagadnienie wojen rzymsko-dackich, jak również świadomość pozycji jaką posiadało w regionie państwo dackie, a której pozostałości widoczne są do dzisiaj<sup>4</sup>. Mit silnego państwa stworzonego przez plemiona dackie jest mocno zakorzeniony w świadomości Rumunów, podobnie jak mit ich rzymskiego pochodzenia<sup>5</sup>. Potęga państwa dackiego została bowiem złamana przez Imperium Rzymskie, w rezultacie czego część ziem dzisiejszej Rumunii dostała się pod panowanie Rzymian. Szybko następowało umacnianie wpływów rzymskich w życiu społecznym, politycznym oraz kulturze. Pod koniec panowania rzymskiego Dacja nie tylko uważana była za integralną część Imperium lecz również stopień romanizacji tych ziem był jednym z najwyższych. Pozostałością tych wpływów i żywym świadectwem przenikania na tym obszarze wpływów dackich i rzymskich jest dziś język rumuński. Jego geneza sięga właśnie okresu panowania Rzymu na terytorium zamieszkiwanym w większości przez plemiona geto-dackie, na których wprowadzano zbarbaryzowaną łącinę, absorbującą elementy języka pierwotnych mieszkańców (geto-dackiego). W ten sposób powstał język urzędowy, z którego wywodzi się współczesny język rumuński<sup>6</sup>. Po odcięciu ziem rumuńskich od wpływów romańskich rozwijał się on w izolacji, wzbogacając o słownictwo przyjmowane z języków słowiańskich, czemu sprzyjała dominacja w liturgii prawosławnej języka cerkiewno-słowiańskiego. Zachował jednak wciąż swój romański rdzeń widoczny przede wszystkim w warstwie gramatycznej<sup>7</sup>. Warto również podkreślić, iż część ziem rumuńskich, już po wycofaniu się z nich Imperium Romanum, zachowała żywe związki z kulturą romańską, jak również w późniejszym nieco okresie długo pozostawała pod wpływem Bizancjum<sup>8</sup>. Również na okres obecności Rzymian przypadają początki chrześcijaństwa na ziemiach rumuńskich. Wśród Rzymian byli

<sup>3</sup> A. Pankowicz, *Substraty tożsamości kulturowej. Studium kultury protorumuńskiej*, [w:] *W kręgu kultury. Szkice metodologiczne*, red. A. Pankowicz, Kraków 2010, s. 27.

<sup>4</sup> Państwo Daków było na tyle silne, że samo Imperium Rzymskie widziało w nim zagrożenie, zaś jego stolica – Sarmizegetuza to jeden z nielicznych przykładów przestrzeni typowo miejskiej poza wpływami rzymskimi czy greckimi. *Ibidem*, s. 27-29.

<sup>5</sup> L. Boia, *op.cit.*, s. 65-66.

<sup>6</sup> A. Pankowicz, *op.cit.*, s. 33-39.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 58.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 58-59.

bowiem również wyznawcy Chrystusa. W obszar wschodniego chrześcijaństwa ziemie rumuńskie dostały się już w okresie podległości Bułgarii, która w drugiej połowie IX w. (ok. 870 r.) znalazła się pod władzą patriarchy Konstantynopola<sup>9</sup>.

Dackość i rzymskość są postrzegane przez Rumunów jako fundamentalne „czynniki konstytutywne decydujące o powstaniu narodu rumuńskiego”<sup>10</sup>. Mimo że z perspektywy dziejów obecność Rzymian na ziemiach rumuńskich to zaledwie epizod, to fakt ten ma dla współczesnej tożsamości rumuńskiej niezwykle istotne znaczenie. Stał się nie tylko elementem mitu założycielskiego narodu, lecz wyznaczył niejako kierunek przynależności cywilizacyjnej Rumunii. Był to bowiem „model historii niezwykle atrakcyjny dla tworzącego się państwa rumuńskiego o aspiracjach jak najbardziej zachodnich”<sup>11</sup>.

Wpływów cywilizacyjnych jakie zaistniały na ziemiach dzisiejszej Rumunii we wczesnym średniowieczu, determinując kulturowy rozwój tych terytoriów, nie sposób jednak zawęzić jedynie do romańskich czy bizantyjskich. Wraz z kolejnymi falami wędrówek ludów obszar ten nie tylko nie zachował jedności jeśli chodzi o przynależność państwową, lecz dostawał się pod zwierzchnictwo m.in. Węgier, Rusi (Kijowskiej i Halickiej), plemion koczowniczych, takich jak np. turańscy Pieczyngowie czy bułgarskich. W związku z tym pogłębiały się różnice kulturowe, ale i religijne. Na ziemiach włączonych do Królestwa Węgierskiego nastąpiła ekspansja chrześcijaństwa zachodniego, której towarzyszyło krzewienie zachodniej cywilizacji, a po schizmie z 1054 r. prawosławie zaczęło być tu prześladowane i stało się domeną ludu nie zaś elit. Na części ziem rumuńskich dominował zaś obrządek grecki, a wszystko to – jak zauważa Andrzej Pankowicz – przy zachowaniu romańskiego charakteru rdzenia kultury autochtonicznych mieszkańców<sup>12</sup>. Ponadto warto podkreślić istotną rolę w budowaniu rumuńskiej świadomości narodowej duchownych grekokatolickich z Siedmiogrodu. Będąc członkami tzw. szkoły siedmiogrodzkiej przyczynili się do powstania i ugruntowania teorii rzymskiego pochodzenia Rumunów<sup>13</sup>.

O ile w ogóle uzasadnione jest mówienie o przełomowych momentach w tak długotrwałym procesie, jakim jest kształtowanie się tożsamości narodowej, to w przypadku Rumunów za taki można uznać wiek XIX. Wówczas to bowiem wśród zamieszkujących przecież różne organizmy państwowe „mówiących po rumuńsku” pojawiło się silne poczucie jedności i *de facto* naród rumuński. Warto przy tym podkreślić, że Rumuni nie byli narodem historycznym, nie mogli się odwołać w tym

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 58.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 10.

<sup>11</sup> Ł. Galusek, M. Jurecki, *Rumunia: przestrzeń, sztuka, kultura*, Olszanica 2006, s. 11, 14.

<sup>12</sup> A. Pankowicz, *op.cit.*, s. 63-67.

<sup>13</sup> Nieco wybiegając w czasie warto podkreślić, że Kościół grekokatolicki należał do najbardziej prześladowanych przez władze rumuńskie po II wojnie światowej, włącznie z jego likwidacją i wcieleniem do Kościoła prawosławnego. Ł. Galusek, M. Jurecki, *op.cit.*, s. 11, 119-120.

procesie budowania wspólnoty narodowej do istnienia w przeszłości wspólnoty państwowej<sup>14</sup>. Niezwykle przydatny okazał się jednak wówczas wspomniany już element „romański” tożsamości rumuńskiej. Okazało się, że nie jest on tylko reliktem przeszłości, epizodem historii, ale, że jest niezwykle żywotny. Mimo bowiem geograficznego odcięcia od romańskiego obszaru kulturowego nie tylko przetrwał, lecz również stał się jednym z kluczowych czynników wpływających na kształtowanie się wśród Rumunów poczucia przynależności do cywilizacji zachodniej. To z kolei zdecydowało m.in. o wyborze po zjednoczeniu ziem rumuńskich w XIX w. (i powstaniu państwa rumuńskiego) na monarchę w 1866 r. Karola Hohenzollerna „uosabiającego wartości cywilizacji i kultury zachodniej przeszczepione na bałkański grunt”.

Romański element rumuńskiej historii i tradycji stał się również niezwykle istotnym czynnikiem implikującym stosunek do Francji, traktowanej w Rumunii jako „starsza, łacińska siostra” i jako pomost do Europy. Szeroko pojęta kultura francuska miała ogromny wpływ na rozwój Rumunów, stając się w kolejnych latach inspiracją i wyznacznikiem rozwoju dla kultury rumuńskiej. Jak zauważał jeden z rumuńskich historyków, nastąpiła kolonizacja Rumunii przez Francję, choć odbyło się to bez udziału samych kolonizatorów<sup>15</sup>. Kierunek romański, a przede wszystkim francuski, stał się na długie lata także jednym z najważniejszych w polityce Bukaresztu, dla którego to Francja stała się głównym politycznym sprzymierzeńcem, wzorcem do naśladowania, „łacińską siostrą”<sup>16</sup>. Warto przy tym podkreślić, że prozachodni kierunek rozwoju wcale nie musiał być u progu niepodległości Rumunii oczywistością. Ziemię tę były bowiem przez wieki silnie zakorzenione w tradycji wschodniej, przede wszystkim dzięki prawosławiu, cyrylicy, czy też zależności od Turcji i Bizancjum<sup>17</sup>.

Analizując politykę Rumunii w latach 1945-1989 zwraca uwagę jej daleko posunięta, w porównaniu z innymi państwami bloku socjalistycznego, autonomia. Zwłaszcza w okresie rządów Nicolae Ceaușescu można mówić o pewnej niezależności na tym obszarze, czego symbolem była m.in. postawa władz rumuńskich wobec tzw. Praskiej Wiosny, skutkująca brakiem uczestnictwa tego państwa w interwencji państw Układu Warszawskiego w Czechosłowacji<sup>18</sup>, czy też fakt, iż wojska radzieckie opuściły Rumunię już w 1958 r.<sup>19</sup>.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 11, 120, 202.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 203-204, 225.

<sup>16</sup> L. Boia, *op.cit.*, s. 203.

<sup>17</sup> Ł. Galusek, M. Jurecki, *op.cit.*, s. 204, 223.

<sup>18</sup> Przemówienie Nicolae Ceaușescu z 21 VIII 1968 r., w którym stojąc przed stutysięcznym tłumem potępił agresję na Czechosłowację, uważane jest zresztą za jeden z przełomowych momentów w jego karierze politycznej i jeden z największych sukcesów. Zdobył bowiem wówczas masową i szczerą akceptację Rumunów dla swej polityki. A. Burakowski, A. Gubrynowicz, P. Ukielski, 1989 – *Jesień narodów*, Warszawa 2009, s. 269.

<sup>19</sup> S. Denca, *Orientacja proeuropejska w rumuńskiej polityce zagranicznej po 1989 roku*, [w:] *Dwie dekady zmian: Rumunia 1989-2009*, red. K. P. Marczuk, Warszawa 2009, s. 91.

W polityce zagranicznej realizowanej po upadku Ceaușescu Bukareszt początkowo skłaniał się ku współpracy ze Związkiem Radzieckim. W deklaracjach premiera Iona Iliescu dobre stosunki z ZSRR były równie ważne jak stosunki z Zachodem<sup>20</sup>. Jednak wraz z rozpadem państwa radzieckiego oraz problemami wewnętrznymi jego sukcesorki – Rosji – nastąpił diametralny zwrot w polityce zagranicznej Rumunii, która przeorientowała się na Zachód<sup>21</sup>. Polityka Emila Constantinescu to już bardzo zdecydowany odwrót od „balansowania między Wschodem i Zachodem” i konsekwentne zmierzanie do akcesji do Unii Europejskiej i NATO. Poprzedzały je takie wydarzenia jak m.in. przystąpienie do Środkowoeuropejskiego Porozumienia o Wolnym Handlu (CEFTA) w 1997 r., wizyta prezydenta Billa Clintona w tym samym roku, poparcie dla NATO w czasie operacji sił powietrznych w Serbii i w Kosowie w 1999 r.<sup>22</sup>, czy też akcesja w 1996 r. do Inicjatywy Środkowoeuropejskiej<sup>23</sup>. Integracja ze strukturami zachodnimi stanowiła zresztą jeden z obszarów, na którym panował na rumuńskiej scenie politycznej konsensus. Warto jednak podkreślić proamerykańskość Bukaresztu. W 2004 r. jeden z najważniejszych rumuńskich *think tanków* – Rumuńskie Towarzystwo Akademickie – zwracając uwagę na przyczyny zmniejszania się szans na wejście do UE wskazywał m.in. na to, że Rumunia „jest widziana jako wierny sojusznik Stanów Zjednoczonych, a nie Europy”<sup>24</sup>. Obecność w NATO i bliska współpraca z USA konsekwentnie traktowana jest przez Bukareszt jako fundament bezpieczeństwa i jest to spowodowane w bardzo dużym stopniu poczuciem zagrożenia ze strony Rosji. Wielką wagę przywiązuje się tu również do współpracy z największymi państwami Unii Europejskiej: Niemcami, Włochami, Francją, W. Brytanią<sup>25</sup>, jak również z Polską<sup>26</sup>. Warto także podkreślić silne poparcie społeczne dla członkostwa w Unii Europejskiej i wysoki poziom zaufania dla tej organizacji<sup>27</sup>.

<sup>20</sup> M.in. podczas narady Doradczego Komitetu Politycznego Państw-Stron Układu Warszawskiego w Moskwie w czerwcu 1990 r. premier Iliescu był jedynym obok Michaiła Gorbaczowa przywódcą optującym za kontynuowaniem współpracy nawet po rozwiązaniu Układu. A. Burakowski, M. Stan, *Kraj smutny pełen humoru. Dzieje Rumunii po 1989 roku*, Warszawa 2012, s. 119.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 119-120.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 175-176.

<sup>23</sup> K. P. Marczuk, *Rumunia w strukturach współpracy subregionalnej*, [w:] *Dwie dekady...*, s. 109.

<sup>24</sup> A. Burakowski, M. Stan, *op.cit.*, s. 205.

<sup>25</sup> Na prezydencję Rumunii w 2019 r. przypadać będzie zakończenie negocjacji dotyczących Brexitu.

<sup>26</sup> T. Dąbrowski, *Perspektywy rządów centrolewicy w Rumunii*, <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2017-01-11/perspektywy-rzadow-centrolewicy-w-rumunii-0> (12 V 2017).

<sup>27</sup> Zgodnie z wynikami badań opinii publicznej przeprowadzonych w krajach europejskich w maju 2017 r. 57% Rumunów darzy UE zaufaniem i jest to czwarty wynik w Unii. Rumuni są również za wejściem do strefy euro. Opowiedziało się za tym w kwietniu 2017 r., podczas badań Eurobarometru, 64% z nich, co jest najlepszym wynikiem wśród państw UE spoza strefy euro. J. Pieńkowski, *Polityka europejska Rumunii*, „Biuletyn Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych” 2017, nr 99 (1541), s. 1-2.

Tak zaznaczonej orientacji w polityce zagranicznej wtórowała odpowiednio zakreślona retoryka tożsamościowa. Niejednokrotnie podkreślano, że Rumunia jest państwem „europejskim” i „zachodnim”, zwłaszcza w kontekście akcesji do UE i NATO<sup>28</sup>. Tej ogólnie zarysowanej tożsamości towarzyszyły niejednokrotnie narracje wskazujące na umiejscowienie Rumunii w konkretnym regionie Europy. Pojawiają się więc argumenty za „łacińskim” charakterem narodu rumuńskiego<sup>29</sup>. Rumuni postrzegają siebie właśnie jako przynależących do łacińskiego/romańskiego kręgu kulturowego. Jak pisał badacz rumuńskiej historii Juliusz Demel, naród rumuński jest „zagadkową wyspą ludności romańskiej, oderwaną od zwarłego kompleksu narodów romańskich”<sup>30</sup>. Nie są w takim pozycjonowaniu swojej tożsamości odosobnieni, podobnie bowiem klasyfikują ich narody łacińskie, w tym przede wszystkim Francuzi<sup>31</sup>. Rumunia była zresztą przez bardzo długi okres czasu uważana za bastion kultury francuskiej w Europie Środkowowschodniej, a ojczyzna Voltaire’a zdecydowanie wygrywała tu w rankingach popularności państw europejskich<sup>32</sup>. Fakt ten znajduje odzwierciedlenie m.in. w członkostwie Bukaresztu w organizacjach skupiających państwa należące do łacińskiego obszaru kulturowego, m.in. od 1980 r. w Unii Łacińskiej, zaś od 1993 r. w Międzynarodowej Organizacji Frankofonii<sup>33</sup>.

Negatywnie natomiast ustosunkowywano się do idei Rumunii jako państwa bałkańskiego, ewentualnie „orientalnego” czy „bizantyjskiego”. Owszem, podkreślano związki z obszarem Bałkanów, jak również dobre relacje z państwami tamże się znajdującymi, niemniej zauważono, że nie jest ich częścią i że uznanie za taką może mieć niekorzystne skutki dla Bukaresztu<sup>34</sup>. Z perspektywy narracji tożsamościowej Rumunii jest to niewątpliwie ciekawy wątek. Mimo bowiem, że jest to państwo posiadające dogodny punkt wyjścia na obszar Bałkanów<sup>35</sup> oraz, że jest państwem określanym wraz z Bułgarią mianem Bałkanów Wschodnich<sup>36</sup>, to obecnie odcina się od bałkańskiej tożsamości.

<sup>28</sup> A. Curticăpean, *Oblicza tożsamości: integracja Rumunii z Zachodem a polityka tożsamości w latach 90.*, [w:] *Dwie dekady...*, s. 76.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 74.

<sup>30</sup> Cyt. za: K. P. Marczuk, *Rumuńska strategia bezpieczeństwa*, [w:] *Dwie dekady...*, s. 114.

<sup>31</sup> *Ibidem*; eadem, *Rumunia w strukturach...*, s. 110.

<sup>32</sup> L. Boia, *op.cit.*, s. 31.

<sup>33</sup> Pierwsza jest organizacją koncentrującą się na współpracy państw, których języki należą do romańskiej grupy językowej, druga z wymienionych organizacji skupia kraje francuskojęzyczne. Rumunia była zresztą w roku 2006 organizatorem szczytu frankofońskiego. K. P. Marczuk, *Rumunia w strukturach...*, s. 110. Niemniej należy zauważyć, iż fascynacja Francją i kulturą francuską odchodzi niejako w przeszłość i młodzi Rumuni coraz bardziej interesują się krajami anglosaskimi i uczą się języka angielskiego. L. Boia, *op.cit.*, s. 31.

<sup>34</sup> A. Curticăpean, *op.cit.*, s. 76.

<sup>35</sup> T. Stępniewski, *Geopolityka regionu Morza Czarnego w pozimnowojennym świecie*, Lublin-Warszawa 2011, s. 149.

<sup>36</sup> K. P. Marczuk, *Rumuńska strategia...*, s. 115.

Bardzo istotnym wątkiem przewijającym się w debacie tożsamościowej Rumunii jest jej przynależności do państw czarnomorskich. Jak podkreśla Tomasz Stępniewski Morze Czarne od wieków było

jednym z najważniejszych punktów geostrategicznych na kontynencie europejskim jako zlokalizowane na styku trzech obszarów kulturowo-cywilizacyjnych: zjednoczonej Europy, reprezentującej świat zachodni, prawosławnej Rosji oraz Turcji, która pomimo proeuropejskiego nastawienia ciągle należy do świata bliskowschodniego i muzułmańskiego.

U progu obecnego stulecia region ten ponownie znalazł się w centrum zainteresowania głównych „graczy na światowej scenie politycznej”, czego jednym z symboli stała się akcesja Rumunii i Bułgarii do struktur unijnych<sup>37</sup>. W przypadku Rumunii nie ma wątpliwości, iż jest ona państwem czarnomorskim, zaś jej dodatkowym atutem jest fakt, iż na jej terytorium znajduje się delta Dunaju<sup>38</sup>.

Przyjęcie Rumunii i Bułgarii do UE otworzyło jej struktury na akwen czarnomorski. Sprzyja temu również aktywna polityka Bukaresztu starającego się wykorzystać bardzo interesujące geopolitycznie położenie dla poprawy swojej pozycji w Unii. Biorąc pod uwagę słabość gospodarczą i w jakiejś mierze także polityczną kraju nad Dunajem to właśnie polityka realizowana w basenie Morza Czarnego staje się jednym z najważniejszych instrumentów forsowania swoich interesów przez Bukareszt i realizacji swych aspiracji<sup>39</sup>. Rumuńscy politycy nie ukrywają dążenia do uzyskania przez Rumunię pozycji „kluczowego gracza” w regionie, a poprzez stabilizowanie sytuacji w regionie czarnomorskim wzmocnienie międzynarodowej roli Bukaresztu<sup>40</sup>. Dokumenty strategiczne Rumunii potwierdzają znaczenie basenu Morza Czarnego jako najistotniejszego dziś kierunku polityki zagranicznej Bukaresztu<sup>41</sup>, co potwierdza także współpraca bilateralna Rumunii w regionie jak również zaangażowanie w proces instytucjonalizacji współpracy wielostronnej. Rumunia stała się m.in. od 1992 r. członkiem Organizacji Współpracy Gospodarczej Państw Morza Czarnego<sup>42</sup>, z jej inicjatywy powstało ponadto w 2006 r. Forum Morza Czarnego na rzecz Partnerstwa i Dialogu<sup>43</sup>, a ponadto Bukareszt należy również do członków założycieli utworzonej w 2001 r. Grupy do Spraw Współpracy Wojskowej i Morskiej w regionie Morza Czarnego (BLACK-

<sup>37</sup> T. Stępniewski, *op.cit.*, s. 147.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 150.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 149.

<sup>40</sup> A. Burakowski, M. Stan, *op.cit.*, s. 232.

<sup>41</sup> K. P. Marczuk, *Rumuńska strategia...*, s. 115.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 109.

<sup>43</sup> Pierwszy szczyt Forum odbył się w Bukareszcie w 2006 r., niemniej później współpraca w zasadzie zamarła.

SEAFOR)<sup>44</sup>. Tak duże zaangażowanie w regionie czarnomorskim przekłada się również na narrację tożsamościową, której jednym z elementów pozostaje wątek Rumunii jako właśnie państwa czarnomorskiego.

W latach 90. ubiegłego wieku nastąpiła w Rumunii gwałtowana „ucieczka” od Wschodu, szczególnie zaś od Moskwy. Zjawisko to ma w Rumunii długą tradycję. Do około połowy XIX w. Rumunów cechował pozytywny stosunek do Rosji, czemu sprzyjała wspólna konfesja, jak również fakt, iż Petersburg jawił się jako potencjalny sprzymierzeniec. Niemniej kształt wzajemnych relacji pod koniec XIX stulecia i na początku XX, włączenie z doświadczeniami I wojny światowej, ostudziły te prorosyjskie sympatie<sup>45</sup>. Właśnie w tym czasie Rumuni zdecydowanie odcinają się od świata słowiańskiego i reorientują ku Zachodowi, czego symbolem są zmiany językowe. W okresie rozwoju rumuńskiego nacjonalizmu w XIX w. zauważalny był dystans języka rumuńskiego wobec języków romańskich i łaciny, w języku tym funkcjonowała duża liczba zapożyczeń z języków słowiańskich, a jako alfabetu używano cyrylicy. Dwa ostatnie czynniki wskazywały na silne związki Rumunów ze światem słowiańskim i na słowiańskie pochodzenie przynajmniej części z nich. Coraz chętniej zaczęto jednak eksponować i podkreślać związki z kulturą romańską i przynależność do rodziny narodów romańskich, co miało potwierdzać „szlachetne”, rzymskie, pochodzenie narodu rumuńskiego. W tej sytuacji nie tylko nastąpił dynamiczny, wspomniany już wzrost zainteresowania Francją, którego wyrazem była m.in. popularność języka francuskiego, lecz także podjęto się zreformowania języka rumuńskiego. Przeprowadzono zamianę alfabetu z cyrylicy na łaciński, jak również dokonano licznych zapożyczeń w języku literackim z języka francuskiego i łaciny, przy jednoczesnym oczyszczaniu go ze słownictwa słowiańskiego<sup>46</sup>. Jednocześnie – jak wskazuje Lucian Boia

elity XIX-wieczne zadecydowały o zerwaniu ze Wschodem, co przełożyło się na żywiołową deprecjację i obwinianie tych narodów i kultur, które dotąd dostarczały Rumunom raczej wzorów do naśladowania niż powodów do narzekania<sup>47</sup>.

Jak już wspomniano, trend prozachodni, a *de facto* profrancuski, przy jednoczesnym odcinaniu się i pewnej niezależności od Wschodu, był widoczny w polityce i kulturze Rumunii nawet w okresie jej przynależności do bloku państw socjalistycznych. Po 1989 r., mimo iż Rumunia wielokrotnie dawała wyraz swym ambicjom stania się pomostem między Moskwą a Brukselą, to jednak nadal widoczna jest jej niechęć do Rosji. Znalazła ona m.in. wyraz w proukraińskiej polityce

<sup>44</sup> A. Malinowski, *Zakres i charakter współpracy wojskowej w regionach Morza Bałtyckiego i Morza Czarnego. Próba analizy porównawczej*, „Słupskie Studia Historyczne” 2010, nr 16, s. 202.

<sup>45</sup> L. Boia, *op.cit.*, s. 202-203.

<sup>46</sup> R. Szul, *op.cit.*, s. 85-86.

<sup>47</sup> L. Boia, *op.cit.*, s. 200-202.



Bukaresztu i intensywnym poparciu dla integracji Kijowa z UE<sup>48</sup>. Rosja traktowana jest przez elity polityczne Rumunii jako odwieczny rywal, w tym w tak ważnej dla Bukaresztu Mołdawii<sup>49</sup> oraz w regionie Morza Czarnego. Obawy przed Moskwą spotęgowała rosyjska agresja na Krymie. Stymuluje to niewątpliwie prozachodnią politykę Rumunii i jej aktywność w NATO, w tym działania tego kraju na rzecz wzmocnienia wschodniej flanki Sojuszu Północnoatlantyckiego, oraz aktywność w postrzeganym jako strategiczny basenie Morza Czarnego<sup>50</sup>. Analizując ten aspekt w kontekście tożsamościowym należy stwierdzić, iż Rumuni, wzorem innych narodów regionu, takich jak np. Czesi czy Polacy, szybko odcięli się od Wschodu i zaniechali narracji „wschodnioeuropejskiej”<sup>51</sup> jako związanej przede wszystkim z niedawną i narzuconą przynależnością do bloku państw satelickich ZSRR.

Niemniej istnieją pewne czynniki sprzyjające sytuowaniu państwa nad Dunajem w Europie Wschodniej. Do takich należą z pewnością doświadczenia historyczne i problemy związane z transformacją polityczno-ekonomiczną. Te ostatnie występowały praktycznie we wszystkich krajach posocjalistycznych w pierwszych latach reform, niemniej z różnym nasileniem i w różnym przedziale czasowym. W Rumunii, w porównaniu np. z państwami wyszehradzkimi, miały one stosunkowo dramatyczny przebieg, świadcząc o dużej niestabilności ówczesnej rumuńskiej demokracji, porównywalnej z sytuacją w takich państwach jak Ukraina czy Mołdawia<sup>52</sup>. Postrzeganiu Rumunii jako części Europy Wschodniej sprzyjać może także wciąż relatywnie niski poziom rozwoju gospodarczego<sup>53</sup> i bardzo wysoki poziom przestępczości. Należy przy tym zauważyć, że przestępczość zorganizowana nie ma na terytorium Rumunii bardzo długiej tradycji. Tak naprawdę jej rozwój jest swoistym *novum* w dużej mierze związanym z przemianami, jakie nastąpiły wraz z demokratyzacją kraju. Wśród czynników najbardziej jej sprzyjających wymienia się m.in. wzrost bezrobocia, dramatyczne obniżenie poziomu życia ludności, nieudolność i kryzys struktur służących zwalczaniu zjawisk przestępczych, czyli zjawiska na dużą skalę występujące właśnie w państwach Europy

<sup>48</sup> T. Stępniewski, *op.cit.*, s. 153, 157-161.

<sup>49</sup> Por. T. Szyszlak, *(De)konstruowanie narodu mołdawskiego jako przejaw konfliktu kultur i cywilizacji*, [w:] *Spółczesność a wojna: konflikty etniczne i kulturowe w XX i XXI wieku*, red. M. Bodziany, Wrocław 2016, s. 19-36; idem, *Prawosławie a tożsamość Mołdawian: historia i współczesność sporu pomiędzy Patriarchatem Moskiewskim a Patriarchatem Rumuńskim*, [w:] *Religia w konfliktach etnicznych we współczesnym świecie*, t. 1, red. A. Szabaciuk, D. Wybranowski, R. Zenderowski, Lublin 2016, s. 227-239.

<sup>50</sup> T. Dąborowski, *Perspektywy rządów...*

<sup>51</sup> Zob. szerzej E. Pałka, *Republika Czeska: aspiracje i możliwości*, [w:] *Polityka zagraniczna: aktorzy, potencjały, strategie*, red. T. Łoś-Nowak, Warszawa 2011, s. 392.

<sup>52</sup> Jednym z najbardziej dramatycznych wydarzeń związanych z transformacją ustrojową i ekonomiczną były tzw. *mineriady*, czyli marsze górników na Bukareszt, symbol braku stabilizacji sceny politycznej w Rumunii w latach 90. ubiegłego wieku.

<sup>53</sup> T. Stępniewski, *op.cit.*, s. 163.

Wschodniej<sup>54</sup>. Niewątpliwie sprzyja jej również wszechobecna korupcja, sięgająca *de facto* najwyższych władz. Korupcja jest zresztą zjawiskiem posiadającym tu długą tradycję, sięgającą dominacji osmańskiej na ziemiach dzisiejszej Rumunii, a same słowa łapówka i haracz (rum. ciubuc i peșcheș) to terminy pochodzenia tureckiego<sup>55</sup>, wskazując niejako na jej związek z „wschodnim” elementem rumuńskiego dziedzictwa i tożsamości. Korupcja została w przeszłości zaliczona do najpoważniejszych zagrożeń wewnętrznych bezpieczeństwa Rumunii<sup>56</sup>, a również obecnie jest to jeden z najważniejszych problemów dla stabilizacji państwa w długookresowej perspektywie<sup>57</sup>.

Podsumowując dylematy tożsamościowe Rumunii warto zauważyć – za rumuńską politolog Aliną Curticăpean – że w Rumunii lat 90. ubiegłego wieku nastąpił proces „sekurytyzacji tożsamości”, kiedy to

(...) rozważania wschodnioeuropejskie lub bałkańskie uważane były za zagrożenie dla europejskiej tożsamości Rumunii. Innymi słowy uważano, że kojarzenie Rumunii ze Wschodem (oznaczającym Związek Radziecki, a potem Rosję) lub Bałkanami było zagrożeniem dla sposobu, w jaki Rumunia powinna istnieć, aby pozostać autentyczna w swojej „tożsamości”<sup>58</sup>.

I w tym kontekście pojawiła się m.in. koncepcja Rumunii nie jako kraju „sąsiadującego” czy też „przylegającego” do obszaru bałkańskiego, lecz kraju środkowoeuropejskiego. Narracja „środkowoeuropejska” szybko zyskała popularność w rumuńskim dyskursie politycznym. O Rumunii mówiono jako o jednym z państw Europy Środkowej. Ta ostanina została zresztą precyzyjnie zdefiniowana przez ministra spraw zagranicznych Adriana Năstase, dla którego:

(...) potwierdza naszą filozofię dotyczącą obszaru, w którym leżymy, wobec czego nie mogą mieć miejsca dalsze dyskusje dotyczące podziału na środkowo- (Polska, Węgry, Czechosłowacja) i wschodnioeuropejskie państwa (Rumunia, Bułgaria i być może, państwa bałtyckie). Udało nam się przedstawić naszą koncepcję:

<sup>54</sup> Czynnikiem sprzyjającym jest także m.in. położenie geograficzne Rumunii, znajdującej się na głównych szlakach przemytu narkotyków i ludzi. G. D. Popa, *Przestępczość zorganizowana w Rumunii po 1989 roku*, [w:] *Dwie dekady...*, s. 158-159.

<sup>55</sup> *Ibidem*, s. 163.

<sup>56</sup> J. Solak, *Rumunia. Narodowe i ponadnarodowe aspekty integracji ze strukturami euroatlantykimi*, Toruń 2004, s. 113.

<sup>57</sup> Uwikłanie najbardziej znanych polityków rumuńskich w afery korupcyjne, jak również próby politycznych działań *de facto* ułatwiających im zyskanie bezkarności, a w szerszej perspektywie sam problem wszechobecnej korupcji, stały się zresztą przyczyną niedawnych protestów społeczeństwa rumuńskiego. T. Dąborowski, *Masowe protesty i kryzys polityczny w Rumunii*, <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2017-02-02/masowe-protesty-i-kryzys-polityczny-w-rumunii> (4 V 2017).

<sup>58</sup> A. Curticăpean, *op.cit.*, s. 76-77.

obszar pomiędzy byłym Związkiem Radzieckim i Europą Zachodnią jest strefą jednolitą, niepodzielną z punktu widzenia bezpieczeństwa, i musi być tak traktowany. Z tej perspektywy udało nam się udowodnić, że wszystkie te państwa należą do Europy Środkowej<sup>59</sup>.

## Bułgaria między Wschodem a Zachodem

Początki państwa bułgarskiego sięgają drugiej połowy VII w. i związane są z napływem na ziemie położone na północ od delty Dunaju turekojęzycznych Protobułgarów. W 680 r. pokonali oni Bizancjum uzyskując władzę nad zasiedlonymi terenami i tworząc tu własne państwo. Najeźdźcy szybko ulegli sławizacji poprzez asymilację z ludnością zastaną. W roku 866 car Borys przyjął chrześcijaństwo<sup>60</sup>, przy czym Kościół bułgarski szybko dostał się w orbitę wpływów Konstantynopola i duchowieństwa greckiego<sup>61</sup>. Był to jeden z czynników determinujących w przyszłości przynależność Bułgarii do wschodniego obszaru cywilizacyjnego. Nowo powstałe państwo bułgarskie szybko stało się jednym z najpotężniejszych w regionie a język starobułgarski (starocerkiewnosłowiański) stał się dominującym w liturgii i nauce na ziemiach słowiańskich, zaś cyrylica pismem prawosławnych Słowian. Jak zauważa Tadeusz Czekalski, w IX stuleciu doszło do ukształtowania się fundamentów bułgarskiej tożsamości: nazwy Bułgarzy i Bułgaria, jako określenie wspólnoty i państwa, języka słowiańskiego jako dominującego i zapisywanego w cyrylicy<sup>62</sup> oraz przynależności do wschodniego chrześcijaństwa<sup>63</sup>.

W 925 r. Symeon ogłosił się cesarzem (carem) Rzymian i Bułgarów a arcybiskupstwo w Presławiu podniósł do rangi patriarchatu. Był to niewątpliwie okres potęgi państwa bułgarskiego, jednak zagrożenie zewnętrzne oraz spory wewnętrzne, w tym religijne, związane przede wszystkim z pojawieniem się i ekspansją sekty bogomilów, przyczyniły się do stopniowej utraty jego znaczenia<sup>64</sup>. O losie Bułgarii przesądziła ostatecznie porażka w wąwozie Strumy w roku 1014 z armią bizantyjską dowodzoną przez cesarza Bazylego II (Bułgarobójcę), po której przestała ona istnieć. Pod koniec XII w. nastąpiła jednak udana próba odbudowy bułgarskiej

<sup>59</sup> Cyt. za: *ibidem*, s. 75.

<sup>60</sup> O wpływie przyjęcia nowej religii na losy państwa bułgarskiego zob. szerzej: M. Leszka, K. Marinow, *Carstwo bułgarskie. Polityka – społeczeństwo – gospodarka – kultura 866-971*, Warszawa 2015.

<sup>61</sup> A. Pankowicz, *op.cit.*, s. 72.

<sup>62</sup> Początkowo popularna była głagolica, na podstawie której wyodrębniła się cyrylica. V. Mihaylov, *Cywilizacyjna tożsamość Bułgarów: tradycyjne i współczesne dylematy*, „Sprawy Narodowościowe – Seria Nowa” 2010, nr 36, s. 82.

<sup>63</sup> T. Czekalski, *Bułgaria*, Warszawa 2010, s. 10.

<sup>64</sup> Bogomilowie odrzucali chrześcijańskie rytuały, nie uznawali sakramentów i większość symboli religijnych oraz kwestionowali autorytet Kościoła. *Ibidem*, s. 11.

państwowości i w następnym stuleciu Bułgaria stała się ponownie jednym z najpotężniejszych państw w regionie. Niestety, już pod koniec wieku XIV (w 1396 r.) ziemie pogrążonego w sporach wewnętrznych państwa bułgarskiego opanowali Turcy osmańscy. Rozpoczęła się trwająca pięć stuleci okupacja turecka, na początku której Bułgarzy nie tylko stracili własne państwo, ale również inną, niezwykle ważną dla tożsamości bułgarskiej instytucję – autokefaliczny Kościół. Sytuacja ziem bułgarskich pod panowaniem tureckim była wyjątkowo trudna – z jednej bowiem strony praktycznie nie posiadali instytucji życia narodowego i politycznego, elit społecznych czy politycznych, silnej diaspory, co czyniło ich w zasadzie bezbronnymi wobec działań władz tureckich, z drugiej zaś borykali się z ekspansją Greków w życiu gospodarczym i religijnym. Położenie ziem bułgarskich w bliskości stolicy imperium skutecznie ograniczało możliwości oporu i sprzyjało napływowi ludności tureckiej. W efekcie wśród ówczesnych Bułgarów niski był stopień narodowej świadomości i skupiała się ona *de facto* na przetrwaniu okupacji tureckiej, borykając się z niekorzystnymi dla niej skutkami zmian demograficznych i gospodarczych, związanych z przynależnością do państwa osmańskiego<sup>65</sup>.

Był to okres, który umocnił nie tylko w życiu społecznym czy polityczno-gospodarczym, ale i w mentalności Bułgarów negatywne zjawiska utożsamiane ze Wschodem – zacofanie gospodarcze i zapóźnienie cywilizacyjne, wyraźnie widoczne jeszcze na początku XX w., czy np. nieobce Bułgarom także współcześnie – bierność i fatalizm oraz wszechobecną korupcję. Ekspansja żywiołu muzułmańskiego i greckiego stała się czynnikiem sprzyjającym – także już w latach niepodległości – swoistej ksenofobii i wzrostowi popularności bułgarskiego nacjonalizmu. Również dziś zaobserwować można jeszcze część zjawisk stanowiących pokłosie przynależności do państwa osmańskiego. Najbardziej widocznym jej symbolem jest liczna społeczność muzułmańska, głównie turecka. Jej obecność wciąż wpływa nie tylko na stosunki z Ankarą, ale także na politykę zagraniczną i wewnętrzną Bułgarii oraz na postrzeganie tego kraju na arenie międzynarodowej. Wpływy arabsko-islamskie, silnie związane z tureckim panowaniem, odegrały – zdaniem Valentina Mihaylova – niebagatelną rolę w kształtowaniu się kultury bułgarskiej<sup>66</sup>.

Okres panowania osmańskiego skutkował również silnym zespoleniem tożsamości bułgarskiej z prawosławiem. Cerkiew stała się bowiem wówczas nie tylko instytucją zaspokajającą religijne potrzeby Bułgarów, ale także pełniła ważną rolę w krzewieniu języka bułgarskiego, literatury, oświaty i wspieraniu antytureckiej walki wyzwolenczej. Tym samym jej pozareligijna działalność przyczyniała się do wzmocnienia świadomości narodowej ludności bułgarskiej<sup>67</sup>. Po upadku komunizmu nastąpiła pewna rewitalizacja roli Kościoła w sferze publicznej, jak również

<sup>65</sup> *Ibidem*, s. 11-12.

<sup>66</sup> V. Mihaylov, *op.cit.*, s. 81.

<sup>67</sup> Należy jednak pamiętać, iż w okresie panowania osmańskiego we władzach kościelnych dominowali Grecy, którzy dążyli do jej hellenizacji. *Ibidem*, s. 83.

jego struktur organizacyjnych i życia religijnego, niemniej trudno mówić o przełomowym odrodzeniu znaczenia religii i prawosławia w życiu Bułgarów. Warto jednak podkreślić, że, w dużej mierze dzięki roli jaką Cerkiew odegrała w przeszłości,

element prawosławny zachowuje czołowe miejsce wśród wyznaczników tożsamościowych Bułgarów i tworzenia wspólnoty cywilizacyjnej, do której naród należy. Na tej podstawie wyznawcy katolicyzmu, protestantyzmu, islamu, judaizmu odbierani są jako osoby należące do odmiennych kultur i cywilizacji<sup>68</sup>.

Innym, niezwykle istotnym czynnikiem wpływającym na kształtowanie się bułgarskiej tożsamości była pomoc Rosji w zrzuceniu jarzma osmańskiego. Jak zauważa Andrzej Gocłowski, „stosunek do Rosji, która pomogła Bułgarom w uzyskaniu niepodległości w XIX w., stał się ważnym komponentem świadomości narodowej i myślenia państwowego Bułgarów”<sup>69</sup>. Pomniki wdzięczności Rosji pochodzą jeszcze sprzed czasu komunistycznego i są widoczne po dziś, jak choćby pomnik cara Aleksandra II czy monumentalna cerkiew Aleksandra Newskiego w Sofii<sup>70</sup>. Prorosyjskość i upatrywanie w Moskwie wyzwoliciela spod panowania tureckiego charakteryzowała zresztą elity bułgarskie jeszcze w okresie podległości Osmanom<sup>71</sup>.

Po 1945 r. Bułgaria była jedynym krajem bałkańskim, gdzie widoczne były silne wpływy Moskwy. Jej długoletni przywódca, Todor Żiwkow, należał do najwierniejszych sojuszników radzieckich władarzy, a jego uwielbienie i przywiązanie do Związku Radzieckiego i reprezentujących przezeń ideałów były powszechnie znane<sup>72</sup>. Jak wskazuje Gocłowski, „Bułgaria należała do tych państw *demokracji ludowej*, które od Związku Radzieckiego uzależnione były najsilniej. Uzależnienie to miało nie tylko wymiar polityczny, ale też w jakiejś mierze ideologiczny”, związany właśnie ze wspomnianą już rolą Rosji jako wybawiciela spod tureckiej okupacji<sup>73</sup>. Ten stosunek do Rosji po 1945 r. przełożył się na stosunek do Związku Radzieckiego. Socjalistyczna Bułgaria nie prowadziła samodzielnej polityki zagranicznej, podporządkowując się w tym zakresie całkowicie Moskwie i naśladowując ją również w polityce wewnętrznej, a jej stosunki z Zachodem ograniczały się *de facto* do handlu i turystyki. W opinii międzynarodowej funkcjonowała

<sup>68</sup> *Ibidem*.

<sup>69</sup> A. Gocłowski, *Exodus bułgarskich muzułmanów do Turcji w 1989 roku jako zapowiedź zmierzchu wpływów imperialnych ZSRR na Bałkanach*, [w:] *Upadek imperiów i rozwój migracji*, red. J. E. Zamojski, Warszawa 2003, s. 18.

<sup>70</sup> A. Burakowski, A. Gubrynowicz, P. Ukielski, *op.cit.*, s. 300.

<sup>71</sup> V. Mihaylov, *op.cit.*, s. 85.

<sup>72</sup> Mawiano, że jest do nich bardziej przywiązany niż niejeden przywódca ZSRR. Za swą postawę otrzymywał zresztą pomoc finansową, technologiczną i materialną ze strony Moskwy. A. Burakowski, A. Gubrynowicz, P. Ukielski, *op.cit.*, s. 300.

<sup>73</sup> A. Gocłowski, *op.cit.*, s. 18.

jako „brutalne państwo autorytarne”, wspierające terroryzm<sup>74</sup> i czerpiące korzyści z handlu narkotykami i bronią z państwami wrogimi Zachodowi. Tak ściśle uzależnienie od ZSRR stało się zresztą jedną z przyczyn upadku reżimu Żiwkowa w sytuacji, kiedy w drugiej połowie lat 80. ubiegłego wieku Moskwa zajęta swoimi sprawami nie była w stanie ingerować w sytuację w Bułgarii i pozostawiła ją samej sobie<sup>75</sup>. Podejmując próbę usytuowania ówczesnej Bułgarii na Starym Kontynencie można stwierdzić, iż ze względów przede wszystkim politycznych i wspomnianego już stosunku do Rosji i ZSRR należałoby ją zakwalifikować raczej do Europy Wschodniej niż Bałkanów<sup>76</sup> lub Europy Środkowej.

Wraz z demokratyzacją systemu politycznego widoczna stała się również ewolucja w postrzeganiu w Bułgarii Rosji, choć należy pamiętać, iż zmiana ta nie miała charakteru rewolucyjnego. Bułgarskie społeczeństwo i elity polityczne nadal cechował pozytywny stosunek do Moskwy i jest tu wciąż mocno ugruntowane przekonanie, że bez rosyjskiej pomocy Bułgaria nigdy nie uzyskałaby niezależności od Turcji. Stosunek do Rosji należy więc analizować w perspektywie historycznych zasług w odbudowie niepodległej Bułgarii, wspólnoty kulturowo-religijnej, ale i – mających również historyczne korzenie – obaw przed Turcją. Można jednak również wskazywać na uzależnienie Sofii od rosyjskich surowców energetycznych, czy znaczenie wymiany handlowej z Rosją. Warto jednak zauważyć, iż począwszy od lat 90. XX w. dla bułgarskich polityków położenie geopolityczne Bułgarii stanowiło szansę na uzyskanie roli pomostu między Zachodem a Rosją. Implikowało jednak również zagrożenia. Będąc bowiem w bezpośredniej bliskości Bałkanów, czy też nawet stanowiąc ich część, Bułgaria nie mogła się ograniczać jedynie do NATO jako filaru bezpieczeństwa. Zwłaszcza że w Sofii żywiono obawy, iż przy takim położeniu i stosunkowo niewielkim potencjale demograficznym i ekonomicznym, w przypadku oparcia się jedynie na Sojuszu Bułgaria stanie się marginalnym członkiem tej organizacji<sup>77</sup>.

W przeciwieństwie do Rumunii Bułgaria wypracowała więc dobre stosunki z Rosją, nawet pomimo wzrostu sympatii prozachodnich, widocznego zwłaszcza po akcesji do struktur europejskich i euroatlantyckich. Sprzyja temu również brak większego zainteresowania Sofii niepodległymi państwami poradzieckimi, takimi jak Mołdawia czy Ukraina<sup>78</sup>. Obecnie stosunek do Rosji to – obok używania cyrylicy i roli prawosławia – jeden z najwyraźniejszych wyznaczników

<sup>74</sup> Fatalny wpływ na opinię o Bułgarii miał zamach na papieża Jana Pawła II w maju 1981 r. i jej udział w tymże.

<sup>75</sup> A. Gocłowski, *op.cit.*, s. 30-31.

<sup>76</sup> Pozostałe państwa bałkańskie, także socjalistyczne, zachowywały wówczas rezerwę wobec ZSRR lub były z nim skonfliktowane.

<sup>77</sup> D. Stankov, *Zahraniční a bezpečnostní politika Bulharska*, [w:] *Zahraniční a bezpečnostní politika vybraných zemí Balkánů*, red. V. Stýskalíková, H. Smekal, Brno 2004, s. 189.

<sup>78</sup> T. Stępniewski, *op.cit.*, s. 161-163.

przynależności Bułgarii do wschodniego kręgu cywilizacyjnego. To rusofilstwo doskonale wkomponowywało się w szerszy nurt narracji tożsamościowej, mianowicie postrzegania Bułgarów jako części wspólnoty z pozostałymi ludami słowiańskimi, czemu sprzyjały przede wszystkim język, alfabet oraz wspomniane już prawosławie. Była to bardzo przydatna koncepcja, szczególnie w czasie odrodzenia narodowego Bułgarów, czyli w dobie walki z panowaniem tureckim oraz grecką dominacją<sup>79</sup>. Postrzeganie przynależności cywilizacyjnej/kulturowej Bułgarów w kontekście szerszej cywilizacji słowiańsko-prawosławnej niewątpliwie służy żywotności elementu rosyjskiego oraz wskazanego wyżej religijnego (prawosławnego) we współczesnej bułgarskiej narracji tożsamościowej. Warto jednak zauważyć, iż nawet w okresie rozkwitu bułgarskiego rusofilstwa były także koncepcje odrzucające ten nurt tożsamościowy jako obcy geokulturowo i geopolitycznie. Jako jeden z argumentów za ową obcością przemawia m.in. niesłowiańskie pochodzenie Protobułgarów<sup>80</sup>.

Kolejną koncepcją w bułgarskim dyskursie tożsamościowym jest jej bałkański element. Bułgaria jest państwem bałkańskim, zarówno ze względu na położenie geograficzne – leży wszak na Półwyspie Bałkańskim, historię – ściśle związaną z historią regionu bałkańskiego, jak również mocne zainteresowanie Bałkanami. Jest jednak często określana jako przynależąca do wschodnich Bałkanów. Warto przy tym zauważyć, iż patrząc z perspektywy geograficznej jest to – jak wskazują niektórzy badacze – „najbardziej bałkańskie państwo”<sup>81</sup>. Wśród Bułgarów nie zdobyła jednak popularności idea jugosłowiańska, co jest swoistym ewenementem<sup>82</sup>. W regionalnej polityce Sofii Bałkany należą do obszarów priorytetowych, co wynika zarówno z historycznych interesów, intensywnych powiązań gospodarczo-handlowych, jak również dynamicznego rozwoju sytuacji w państwach pojugosłowiańskich w latach 90. ubiegłego wieku<sup>83</sup>. Istnieje tu silne dążenie do osiągnięcia pozycji lidera na Bałkanach<sup>84</sup>. Z wymienionych wyżej względów również wątek bałkański można określić jako silnie obecny w narracjach tożsamościowych Bułgarów. Warto jednak pamiętać, że dla nich pojawiające się określenie „Bałkany” nie jest równoznaczne z tym, co pod tym pojęciem rozumie się na Zachodzie. Ich postrzeganie wiąże się w dużej mierze z walorami krajobrazowymi regionu, jak również z tradycją narodowowyzwoleńczą<sup>85</sup>.

<sup>79</sup> V. Mihaylov, *op.cit.*, s. 85.

<sup>80</sup> *Ibidem*, s. 83.

<sup>81</sup> *Ibidem*, s. 81, 86.

<sup>82</sup> *Ibidem*, s. 84.

<sup>83</sup> T. Stępniewski, *op.cit.*, s. 183.

<sup>84</sup> Zwolennikiem tej opcji jest m.in. wybrany w wyborach w 2016 r. na prezydenta Rumen Radew. T. Dąborowski, *Radew prezydentem – czas politycznych przemian w Bułgarii*, <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2016-11-16/radew-prezydentem-czas-politycznych-przemian-w-bulgarii> (12 II 2017).

<sup>85</sup> V. Mihaylov, *op.cit.*, s. 87.

Jeden z integralnych elementów tożsamości bałkańskiej stanowi również wspólne państwom bałkańskim dziedzictwo osmańskie, zasadniczo negatywnie oceniane w perspektywie historycznej (patrz wyżej), jak również współcześnie wpływające na relacje z Ankarą. Turcja traktowana była w przeszłości na ogół jako ciemiężyciel narodu bułgarskiego, czego wyrazem było m.in. niszczenie po uwolnieniu się spod władzy tureckiej wszelkich jej pozostałości oraz ataki na mniejszość turecką, jakie miały miejsce także nawet po II wojnie światowej<sup>86</sup>. Trudna historia niekorzystnie wpływała na relacje turecko-bułgarskie i skutecznie ograniczała możliwość pozostania w jakimkolwiek stopniu w orbicie wpływów kultury wschodniej (tureckiej). Po zmianach demokratycznych doszło do przełomu we wzajemnych relacjach i dziś – mimo sporów czy kontrowersji związanych np. z położeniem mniejszości tureckiej w Bułgarii – należą one do najlepszych w historii. Nie znaczy to, że są wolne od obaw dotyczących np. wzmocnienia pozycji Turcji w regionie Morza Czarnego czy też jej ingerencji w wewnętrzne sprawy Bułgarii przy wykorzystaniu jako instrumentu mniejszości tureckiej<sup>87</sup>.

Z komponentami tożsamości bałkańskiej koresponduje również stosunek Bułgarii do regionu czarnomorskiego, wymagający nie tylko określenia roli, jaką Bułgaria miałaby tu odgrywać, lecz także dynamicznego kształtowania jej relacji z Rosją, Turcją i strukturami zachodnimi. Omawiając kwestię czarnomorskości państwa bułgarskiego należy podkreślić, że pod względem geograficznym jest ona zgodna z prawdą<sup>88</sup>, niemniej w przeciwieństwie do Bukaresztu dla Sofii polityka czarnomorska nie odgrywa pierwszoplanowej roli i pojawia się niejako przy okazji innych polityk, np. stosunków bilateralnych<sup>89</sup>. Polityką w regionie czarnomorskim zainteresowała się stosunkowo niedawno, *de facto* po wejściu do struktur unijnych, lecz wciąż pozostaje ona w cieniu Bałkanów. Bułgaria aspiruje zresztą do roli państwa-pomostu między UE a państwami bałkańskimi<sup>90</sup>. Jej czarnomorska polityka jest ponadto wypadkową obaw wobec wzmocnienia pozycji Turcji oraz oczekiwań, iż to Moskwa będzie równoważyła ewentualne wpływy tureckie. Stąd Sofia niechętnie postrzega koncepcje wzmocnienia roli NATO w basenie Morza Czarnego, związane na ogół ze zwiększeniem obecności Turcji i stanowisko to koresponduje ze stanowiskiem rosyjskim<sup>91</sup>.

Kolejnym wyzwaniem dla kształtowania bułgarskiej tożsamości była kwestia akcesji do struktur zachodnich. Wraz z przemianami demokratycznymi, jakie

<sup>86</sup> D. Stankov, *op.cit.*, s. 204.

<sup>87</sup> J. Pieńkowski, *Nowa koalicja rządowa w Bułgarii – konsekwencje dla polityki zagranicznej*, „Biuletyn Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych” 2017, nr 47 (1489), s. 2.

<sup>88</sup> Jej porty nie są tak rozwinięte, nie posiada na swym terytorium delty Dunaju.

<sup>89</sup> T. Stępniewski, *op.cit.*, s. 177.

<sup>90</sup> *Ibidem*, s. 183-187.

<sup>91</sup> J. Pieńkowski, *Przyszłość relacji rosyjsko-bułgarskich po wyborach prezydenckich w Bułgarii*, „Biuletyn Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych” 2016, nr 84 (1434), s. 1-2.



następowały w państwach socjalistycznych na przełomie lat 80. i 90. ubiegłego wieku Bułgaria znalazła się w całkowicie nowej sytuacji. Po czterech dekadach faktycznej izolacji od Zachodu oraz w obliczu dramatycznie słabnącej roli ZSRR w regionie, na nowo musiała zdefiniować swoje miejsce na mapie Starego Kontynentu. Dodatkowym wyzwaniem była stale pogłębiająca się destabilizacja na Półwyspie Bałkańskim w wyniku postępującego rozpadu federacji jugosłowiańskiej. Jeszcze w październiku 1991 r. jako priorytety polityki zagranicznej ówczesny szef bułgarskiej dyplomacji Wiktor Vulkov wymienił integrację ze Wspólnotami Europejskimi, poprawę stosunków z sąsiadami i pogłębienie współpracy regionalnej, aktywną partycypację w programach Narodów Zjednoczonych i ich organizacji, działających na rzecz zapewnienia bezpieczeństwa małym państwom i wreszcie zachowanie wyjątkowych stosunków ze Związkiem Radzieckim z poszanowaniem niezależności bułgarskiej polityki zagranicznej. Konflikty między jugosłowiańskimi republikami przy słabnącej pozycji ZSRR zmusiły jednak Sofię do większego zainteresowania kooperacją z Sojuszem Północnoatlantyckim i stanowiły czynnik skutecznie ową współpracę stymulujący. W drugiej połowie lat 90. XX w., po przejściu władzy przez ugrupowania prawicowe, zaczęła się ona charakteryzować większym dynamizmem i stała się – obok priorytetowo traktowanych dążeń do akcesji z UE – symbolem „europeizacji” bułgarskiej polityki<sup>92</sup>. W 2004 r. Bułgaria stała się członkiem NATO, zaś trzy lata później Unii. Warto przy tym podkreślić, że UE była postrzegana przez Bułgarię jako najważniejsza organizacja europejska i symbol integracji Starego Kontynentu<sup>93</sup>.

W kontekście starań o akcesję ze strukturami zachodnimi w oczywisty sposób pojawiła się kwestia „europejskości” Bułgarii. W wymiarze geograficznym, jak również kulturowym – jeśli Europę potraktować jako wspólnotę państw chrześcijańskich – przynależność do niej państwa bułgarskiego nie budzi kontrowersji. Ponadto Bułgarzy nie widzą sprzeczności między ideami europejskimi a kulturą utożsamianą z prawosławiem, cyrylicą czy słowiańskością<sup>94</sup>. Natomiast wątpliwości budzi „europejskość” Bułgarii w kontekście rozwoju społeczno-ekonomicznego<sup>95</sup>. Bułgaria w przededniu wejścia do UE charakteryzowała się bardzo wysokim poziomem przestępczości, zwłaszcza zorganizowanej, oraz korupcji, także politycznej, przy czym bardzo bliskie i częstokroć przenikające się były relacje między światem przestępczym a politycznym. Jednocześnie na bardzo niskim poziomie pozostawała efektywność systemu sądownictwa w walce ze wspomnianymi wyżej plagami. Z kolei jako wysoką można określić odporność społeczeństwa na próby zmiany sytuacji poprzez zastosowanie tzw. miękkich środków

<sup>92</sup> D. Stankov, *op.cit.*, s. 180-181, 184.

<sup>93</sup> *Ibidem*, s. 196.

<sup>94</sup> Próby ograniczenia cyrylicy i wprowadzenia łacinki spotykały się w Bułgarii z negatywnym oddźwiękiem. V. Mihaylov, *op.cit.*, s. 89.

<sup>95</sup> *Ibidem*, s. 88.

walki z tymi patologiami<sup>96</sup>. Zjawiska te stanowiły zresztą jeden z najważniejszych czynników zagrażających wejściu Bułgarii do struktur europejskich<sup>97</sup>, a po jej akcesji – jedno z najważniejszych powodów krytyki działań Sofii ze strony Brukseli, która nawet obecnie ocenia postępy Bułgarii na tym obszarze jako niewielkie<sup>98</sup>. Całokształtu dopełnia stosunkowo niski poziom życia mieszkańców oraz rozwoju gospodarczego Bułgarii. Opisane zjawiska stanowią niewątpliwie spuścizną „wschodniego” elementu tożsamościowego Bułgarii. I choć z wymienionych wyżej względów częstokroć wskazuje się, że przystępując do Unii Sofia nie była do końca do tego przygotowana, to jednak akt akcesji potwierdził „europejską tożsamość” Bułgarii<sup>99</sup>. Pozostaje pytanie o bardziej szczegółowy wymiar tej tożsamości. Wciąż silne pozostają w niej elementy bałkańskie i słowiańsko-prawosławne, choć nie są one w zasadzie „konkurencyjne” z narracją europejską. Nie pojawia się natomiast narracja środkowoeuropejska, choćby w wymiarze obecnym w Rumunii.

## Podsumowanie

Przemianom ustrojowym, społecznym i politycznym, jakie nastąpiły w Bułgarii i Rumunii począwszy od lat 90. ubiegłego wieku, towarzyszyło pojawienie się nowych wątków w narracji tożsamościowej, jako efektu z jednej strony wyzwani i zagrożeń, przed którymi stanęły te państwa konstruując politykę zagraniczną i bezpieczeństwa, z drugiej zaś nowych możliwości, jakie pojawiły się przed nimi w całkowicie zmienionej sytuacji geopolitycznej. Dynamika środowiska międzynarodowego, czego symbolem był m.in. rozpad ZSRR i Jugosławii oraz ekspansja wpływów NATO i UE w Europie, determinowały zmiany w optyce tożsamościowej Sofii i Bukaresztu. Należało odpowiedzieć na pytania, do której części Europy chcemy przynależeć, ale również, z którą z pewnością nie chcemy być identyfikowani? Jakie wartości mają stanowić fundament naszej tożsamości? W jak wielkim stopniu mają nawiązywać do koncepcji tożsamościowych już znanych i niejednokrotnie wykorzystywanych w przeszłości, a w jakim stanowią całkowite *novum* i zerwanie z przeszłością? Bułgaria i Rumunia stanęły tym samym przed dylematem tożsamościowym a wielość narracji, jakie się pojawiały, świadczy z jednej strony o dynamicznym charakterze tego procesu, jak również o możliwościach, jakie przed tymi państwami się pojawiły. Jak dotychczas wydaje się, iż bardziej konsekwentna i wyrazista w swych wyborach pozostaje Rumunia.

<sup>96</sup> Do takich należą np. kampanie społeczne i szkolenia dla pracowników sektora publicznego.

<sup>97</sup> R. Woźnica, *Bułgarska polityka wewnętrzna a proces integracji z Unią Europejską*, Kraków 2012, s. 224-229.

<sup>98</sup> J. Pieńkowski, *Nowa koalicja...*; idem, *Polityka europejska...*, s. 1.

<sup>99</sup> T. Stępniewski, *op.cit.*, s. 187.

Z kolei Bułgaria przeszła większą ewolucję, a biorąc pod uwagę poziom, z którego zaczynała po roku 1989, może nawet rewolucję w postrzeganiu swej europejskiej tożsamości.

## Summary

Elżbieta Szyszlak

### Identity dilemmas of Bulgaria and Romania

Along with the political, social and political changes in Bulgaria and Romania, new threads have appeared in the debate on identity since the early 1990s. From one side, it was the result of challenges and threats in the dimension of foreign policy and security of these two countries, and on the other side – the result of new opportunities that emerged in front of Bulgaria and Romania in the generally changed geopolitical situation. It seems that Romania remains more consistent and expressive in its choices. In turn, Bulgaria has undergone a greater evolution, and given the level from which it began after 1989, maybe even a revolution in the perception of its European identity.

**Elżbieta Szyszlak** – dr hab. politologii, adiunkt w Zakładzie Badań Wschodnich w Instytucie Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Wrocławskiego

